

Wytrzymać

Ta sprawa do dziś spędza sens powiek brytyjskim policjantom.

W końcu niecodziennie.

W miejscowości, która na pozór uchodzi za spokojną,
znika jedna mieszkanka.

Nie tylko bez słowa, ale także bez żadnych konkretnych tropów.

To kolejna historia niewyjaśnionego zalinięcia.

W takich sytuacjach pod uwagę branych jest zawsze kilka hipotez.

Jeżeli mówimy o osobie dorosłej, to przecież mogła świadomie wyjechać,
chcąc odpocząć od dotychczasowego życia, zerwać kontakt z bliskimi.

Są także czarne scenariusze, jak nieszczęśliwy wypadek lub zabójstwo.

Od motywu zaginięcia rozpoczyna się wiele opisów prawdziwych spraw kryminalnych,
ale także bazują na tym autorzy książek lub filmowcy.

A skoro jesteśmy już przy tym temacie, jestem pewny, że kojarzycie serial Dexter.

Wspominałem Wam o tej produkcji niejednokrotnie, bo to jedna z moich ulubionych serii.

Wiedziałem, że ta serialowa historia powstała na podstawie książki,
ale nigdy nie miałem okazji się z nią zapoznać.

Jednak, gdy jakiś czas temu, wchodząc w aplikację Bookbit,
odkryłem, że nowo dodaną pozycją jest audiobook Demony Dextera,
aż podskoczyłem z wrażenia i radości.

Wiedziałem już, że muszę się z Wami podzielić tą informacją.

Ten materiał powstał w ramach płatnej współpracy z aplikacją Bookbit,
a Demony Dexter'a to powieść, którą chcę Wam dziś polecić.

Tytułowy Dexter pracuje w kryminalnym laboratorium w Miami jako analityk.

Dzięki temu jest na bieżąco sprowadzonymi w mieście największymi śledztwami.

Wie, co należy robić, aby zminimalizować ryzyko schwytania
i wykorzystuje tę wiedzę zabijając ludzi.

Świetna pozycja, szczególnie dla osób zainteresowanych aspektem psychologicznym.

Bohaterem książki jest psychopata, a my poznajemy jego mroczną osobowość.

Audiobook, który trwa niemal 9 godzin, możecie przesłuchać już teraz w Bookbit.

Nowi użytkownicy wciąż mogą oczywiście skorzystać z mojego kodu promocyjnego.

Na wakacje przygotowaliśmy z partnerem odcinka coś specjalnego.

Rejestrując się z hasłem kryminatorium do końca czerwca dostaniecie dostęp na 60 dni za darmo.

Pozwalający słuchać audiobooków lub czytać ebooki przez 40 godzin.

Konto założycie w kilka minut. Szczegóły jak to zrobić zamieszczam w opisie odcinka.

Życzę udanego i emocjonującego odsłuchu.

Brytyjka Claudia Lawrence w chwili zaginięcia miała 35 lat.

Pochodziła z dość bogatej rodziny, która zawsze ją wspierała i pomagała w rozwijaniu pasji.

I ojciec był prawnikiem. Matka poświęcała się działalności samorządowej.

Kiedy rodzice się rozwiedli, to właśnie ona była ich jedynym łącznikiem.

Czurka nie mogła znieść myśli, że dwie najważniejsze dla niej osoby nie potrafią się ze sobą porozumieć.

Po zdaniu matury kontynuowała naukę w szkole gastronomicznej. Została kucharką, później szefem

kuchni.

Początkowo pracowała w różnych hotelach i restauracjach, ale taka praca bardzo ją męczyła.

Od zawsze była pewna siebie. Złotwością zawierała nowe znajomości.

Ludzie, którzy ją poznawali, od razu chcieli należeć do grupy jej znajomych.

Tak było nie tylko w czasach szkolnych, ale i w dorosłym życiu.

To sprawiło, że kucharka prowadziła dość intensywne życie towarzysztwie.

Często wychodziła z domu na drinka czy kolację z przyjaciółmi.

Z tego powodu lubiła mieć wolne wieczory.

Dotychczasowa praca na to nie pozwalała, więc kiedy pojawiła się oferta za trudnienie na uniwersytecie w Jorku, z chęcią z niej skorzystała.

Otrzymała posadę szefa kuchni na tamtejszej stołówce. Zwykle pracowała od szóstej do czternastej.

Nie miała męża ani dzieci. Taki styl życia bardzo jej odpowiadał. Uciekała od jakichkolwiek zobowiązań.

W życiu liczyła się dla niej przede wszystkim dobra zabawa. Często odwiedzała cypr.

Miała tam nawet stałe grono przyjaciół. Na wyspie szukała odpoczynku, ale i dobrej zabawy.

Przysiadła przytulny dom w Jorku. Niektórzy zastanawiali się, jak to możliwe, że ktoś pracujący na uniwersytecie i stołówce

mógł sobie pozwolić na zakup takiej nieruchomości. Ale odpowiedź na pytanie była dość prozaiczna.

Claudia w dużej mierze swoją dobrą sytuację finansową zawdzięczała rodzicom.

Wielu zazdrościło jej życia na takim poziomie. Jednak zdarzały się również osoby, które z politowaniem kręciły na nią głową.

W okolicy krążyło o niej różne plotki. Bardziej lub mniej pochlebne. Mimo to nikt nie spodziewał się, że pewnego dnia 35 latka zaginie w tajemniczych okolicznościach.

Swoją pracę zaczynała o 6 rana. Tak też było w środę 18 marca 2009 roku. Z domu wyszła pół godziny wcześniej o 5.30.

Na miejsce dotarła kilka minut przed rozpoczęciem swojej zmiany. W ostatnim czasie udawała się na uniwersytet pieszo, ponieważ jej zepsuty samochód stał w warsztacie.

Miało do pokonania około 3 km. Pracę skończyła po 8 godzinach. Równie o 14.

Nagrania z kamer pokazały, że kobieta opuściła uniwersytet dokładnie o 14.31.

Widać na nich brązowo włosą kobietę z plecakiem przewieszonym przez jednoramię. W rękach trzymała coś, co mogło być jej kurtką.

16 minut później była widziana w innym miejscu.

Po drodze spotkała znajomą z pracy, która zaoferowała jej podwózkę. Zgodziła się, po czym wsiadła do jej auta. 10 minut przed 15. była już pod swoim domem.

Chwilę później wyszła. Nie wiadomo, dokąd zamierzała się wybrać, ale miejski monitoring uchwycił ją w pobliżu osiedlowego pubu.

Rozmawiała przed nim z jakąś kobietą, która była z małym dzieckiem leżącym w wózku.

Quadrans później Claudia wróciła w okolice swojego domu.

Od tego momentu nie pojawiła się już na żadnych nagraniach. Nie wiadomo więc, co robiła przez kilka następnych godzin.

Spacerowała, a może kogoś odwiedziła.

Dała o sobie znać dopiero o godzinie 20. Właśnie o tej porze zadzwoniła do rodziców.

Najpierw rozmawiała z ojcem, później z matką.

Omówiła z nią plany wspólnego spędzenia następnego dnia, czyli zbliżającego się dnia matki, który w Wielkiej Brytanii obchodzony jest 19 marca.
Później wysłała jeszcze kilka smsów do znajomych.
W odpowiedzi trzymała tylko jedną wiadomość.
Od kolegi mieszkającego na Cyprze.
Jej treść nie jest znana.
Wiadomo tylko, że kobieta nie odpisała na nią.
Prawdopodobnie dlatego, że już wtedy spała.
Zwykle kładła się bardzo wcześnie, nie później niż o 21, ponieważ do pracy wstawała o 5 rano.
Następnego dnia nie zjawiała się w pracy.
Było to bardzo nietypowe.
Nigdy wcześniej nie zdarzyła jej się taka niezapowiedziana nieobecność.
Do tej pory brała wolny tylko, gdy była poważnie chora.
Jednak zawsze informowała o tym swojego przełożonego.
Tym razem milczała, co zaniepokoiło jej szefa.
Kilka razy próbował się do niej dodzwonić, ale kobieta nie odbierała telefonu.
Po południu jej komórka była już wyłączona.
Tego samego dnia wieczorem Claudia była umówiona ze swoją przyjaciółką.
Miały wybrać się na drinka do Pabu.
Jej znajoma pojawiła się w lokalu punktualnie.
Czekała cierpliwie, ale 35 latka nie przyszła.
To też było dziwne, bo nigdy nie wystawiała znajomych.
Zawsze dotrzymywała słowa i przede wszystkim była częstą bywalczenią tego Pabu.
Nikt nie miał pojęcia, gdzie podziała się ta kobieta, z którą nikt nie mógł się skontaktować.
Przyjaciółka kilkakrotnie do niej zadzwoniła, ale ta miała już wyłączoną komórkę.
Była to kolejna nietypowa dla niej sytuacja.
Wszyscy znali jej ogromne przywiązanie do swojego telefonu.
Nigdy się z nim nie rozstawała.
Wszędzie zabierała ze sobą ładowarkę, więc nikt nie mógł uwierzyć,
że jej komórka mogłoby tak po prostu się rozładować.
Zawsze można było z nią nawiązać kontakt.
Nawet jeśli nie odebrała za pierwszym razem, to już po kilku minutach odzwaniała. Zawsze.
Zmartwiona przyjaciółka zatelefonowała do Cloudy następnego ranka.
Włączyła się poczta głosowa.
Czyżby od kilkunastu godzin nie naładowała i nie włączyła komórki?
To nie zwiastowało niczego dobrego.
Świadoma tego przyjaciółka skontaktowała się z ojcem Cloudy,
dzieląc się z nimi swoimi obawami.
Później zadzwoniła do szefa 35 latki.
Przez dwa dni nie pojawiła się w pracy i to bez żadnych wyjaśnień czy usprawiedliwień.
Taka sytuacja nigdy wcześniej nie miała miejsca.
Była wzorową pracownicą, która bardzo poważnie podchodziła do swoich obowiązków.
Nigdy się nawet nie spóźniła.

Za wszelką cenę próbowałem się z nią skontaktować.
Dzwoniłem cały dzień, ale nie odbierała.
Ojciec także znał swoją córkę na tyle dobrze, aby wiedzieć, że coś było nie tak.
Miał zapasowe kluczy do jej domu, więc postanowił z tego skorzystać.
Czuł, że potrzebuje wsparcia.
Bał się, że może natrafić na przerażający widok po dotarciu na miejsce.
Zadzwoił więc do zaprzyjaźnionego z jego córką właściciela jej ulubionego pabu.
Mężczyźni umówili się, że wspólnie pojedą sprawdzić, czy wszystko jest w porządku.
Drzwi były zamknięte na klucz.
Po wejściu do środka nic nie wskazywało na to, że kobiecie mogło się coś stać.
Ojciec odetchnął nieco z ulgą, bo nie znalazł w domu córki.
Można sobie tylko wyobrazić, jakie obrazy przewijały się w głowie, na przykład, że odnajdzie ją leżącą w kałuży krwi.
W środku nie było bałaganu, chaosu czy żadnych innych oznak popełnionego przestępstwa.
Wszystko wydawało się być na swoim miejscu.
W zlewku leżało kilka brudnych naczyń.
Zupełnił jakby zjadła przed wyjściem po silek i postanowiła posprzątać dopiero po powrocie.
Przed wyjściem do pracy zwykle nie miała na to czasu, dlatego zmywała później.
To sugerowało, że wyszła do pracy, ale przecież tamtego dnia do niej nie dotarła.
Ojciec zgłosił jej zniknięcie.
Policja zaczęła od standardowego przeszukanie miejsca, w którym mieszkała.
W domu zaginionej odnaleziono jej paszport, kartę bankową, gotówkę oraz inne przedmioty, bez których nigdzie nie wychodziła.
To przeczyło teorii, że mogła uciekać, by w innym miejscu rozpocząć nowe życie.
Brakowało jednak jej komórki oraz plecaka, który zabierała do pracy.
Nie było też białego fartucha szefa kuchni, nosiła go w plecaku razem z prostownicą do włosów.
Reszta jej rzeczy była na swoich miejscach.
Brak telefonu, plecaka czy fartucha sugerował, że kobieta wyszła rano do pracy tak jak zwykle.
Natomiast śledczych zadziwił fakt, że zabrała ze sobą prostownicę.
Rozmyślali nad tym dość intensywnie.
Może ją komuś pożyczyła?
Zastanawiające było to, że ze wszystkich rzeczy niezbędnych na przykład do wyjazdu czy ucieczki, jak paszport, zniknęła tylko prostownica.
Policja początkowo nie chciała podjąć żadnych szczególnych kroków, ponieważ byli przekonani, że Cloudy nie zagraża niebezpieczeństwa.
Nierzadko przy okazji zaginięć dorosłych i zdrowych osób, organy ścigania zachowują się zupełnie inaczej niż w przypadku zniknięcia dzieci lub osób chorych i starszych.
Cloudy była po 30.
Prowadziła szczęśliwe życie.
Nic na pierwszy rzut oka nie wskazywało, aby mogły mieć jakichś wrogów lub, że ktoś jej źle życzył.
Chcąc uspokoić przerażonych rodziców,

policenci pocieszali ich, że córka po prostu chciała się gdzieś zaszyć na chwilę.
Jednak miały tygodnie, a po 35 latce wciąż nie było śladu.
Nie pomagały plakaty, które zostały rozwieszane w kilkuset miejscowościach.
O sprawie zrobiło się głośno w mediach.
Gazety na pierwszych stronach publikowały zdjęcia zaginionej.
Jej ojciec chętnie wypowiadał się w mediach.
Robił wszystko, aby nagłośnić całą sprawę.
Chciał, aby informacja o zniknięciu jego córki dotarła do jak największej liczby osób.
Jestem przekonany, że ktoś zrobił krzywdę mojej córce.
Myślę, że została porwana.
Podobnie uważa moja była żona.
Ona jest bardzo towarzyską osobą, pełną życia.
Nigdy nie zaufałaby obcemu i nie miała powodu, aby uciec z domu.
Zawsze odbierała telefon, a teraz nikt z nas nie może się z nią skontaktować.
Takie zachowanie nie jest do niej podobne.
Policja sprawdzała nagranie miejsciego monitoringu.
Odnaleziono materiały z 18 marca.
Kiedy Claudia wracała z pracy, wtedy była widziana ostatni raz.
Kamery nie zarejestrowały jej w czwartkowy poranek, gdy, jak założyli śledczy, wyszła z domu.
Nie było jej w żadnym z miejsc, które znajdowały się na jej codziennej liście.
Wszyscy zadawali sobie mnóstwo pytań.
Czy postanowiła pójść inną drogą?
A może ktoś ją podwiózł?
Czy nie poszło na uniwersytet w ogóle?
Co, jeśli krzywda stała jej się wcześniej?
Na przykład w wieczór 18 marca albo w nocy ze środy na czwartek.
Sprawdzono również kamery przemysłowe w pobliżu jej domu.
Zwłaszcza te sterowane na tył jej posesji.
18 marca o godzinie 19.15 w pobliżu domu zaginionej
przechodził tajemniczy mężczyzna.
Na ramieniu prawdopodobnie miał przewieszoną torbę.
Szedł wzdłuż budynku.
Później zawrócił i zniknął z pola widzenia na 68 sekund.
Co robił w tym czasie?
Kamera znajdowało się w dość sporej odległości,
więc nie udało się uzyskać wyraźnego obrazu tego człowieka.
Nie można go było więc identyfikować.
Nie było nawet pewności, czym mógł mieć cokolwiek,
wspólnego ze zniknięciem.
Przypuszczano, że w czasie, gdy zniknął z pola widzenia kamery,
zapukał do drzwi.
Claudia prawdopodobnie była wtedy w domu,
więc teoretycznie mogła mu otworzyć.

Ale czy tak się właśnie stało?

Tylko jedno było pewne.

Tajemnicze mężczyzna w lewej dłoni trzymał papierosa.

Następnego dnia, chwilę przed szóstą rano w pobliżu jej domu

znowu kręcił się jakiś człowiek,

może nawet ten sam, co dzień wcześniej,

miał na sobie ciemne ubranie.

Oprzedł on posiadłość dookoła,

a następnie został ujęty przez kamerę umiejscowioną

z tyłu posesji o 5.50.

Pięć minut później z przeciwnej strony

natrzedł inny mężczyzna.

Wyraźnie rozglądał się po całej okolicy.

Nie wyglądał na kogoś, kto wybrał się na spacer,

sprawał raczej wrażenie jakby czegoś szukał,

albo kogoś.

W rękę trzymał gazetę.

Miał ciemne włosy, grzywkę i białą bluzę lub kurtkę.

Był młody lub ewentualnie w średnim wieku.

Tylko tyle można było powiedzieć

na podstawie zapisów z kamer.

Kim był ci mężczyźni?

Czy jeden z nich wieczór wcześniej

znalazł się na tyłach domu Cloudy?

Policjanci nie umieli znaleźć odpowiedzi

na te pytania.

Przeczuwali jednak, że jest to kluczowa kwestia,

której rozwikłanie pomoże odnaleźć kobietę.

Podejrzenia funkcjonariuszy dotyczyły również

dwóch aut, które zaparkowały w pobliżu domu zaginionej.

Pierwszy z nich to Waxhol Astra.

Wan, który 18 marca, koło 21,

zatrzymał się na podjeździe.

Drugi, prawdopodobnie Fort Focus

był widziany następnego dnia o 5.42.

Policjanci zastanawiali się,

czy przypadkiem Cloudy nie wsiadła do Forda.

Jedna z teorii zakładała,

że szefowa kuchni nie poszła pieszo do pracy,

ale została przez kogoś podwieziona.

Mogło to oznaczać, że za jej zniknięciem

stał ktoś, kogo dobrze znała.

Pomimo starań, nie namierzono właścicieli tych aut.

Nie było nawet pewności, czy ten trop był słuszny.
Samochody mogły się tam znaleźć przypadkowo,
bo ich kierowcy mogli nie mieć żadnego związku z tą sprawą.
Sprawa wzbudziła spore zainteresowanie Brytyjskiego społeczeństwa.
Zaginiona była młodą i atrakcyjną kobietą.
Była singielką, nie miała dzieci
i w najbliższej przyszłości nie zamierzała ich mieć.
Odrzuciła społeczną presję, aby wyjść za mąż.
Prowadziła dość niestandardowy tryb życia.
Przynajmniej niektórzy tak go określali.
Lubi dobrą zabawę.
To bardzo towarzyska osoba, która z łatwością nawiązuje nowe znajomości.
Ma sporo znajomych i przyjaciół.
Często gdzieś wychodzi, dużo czasu spędza w pubie niedaleko swojego domu.
Często poznaje tam mężczyzn, z którymi idzie potem do łóżka.
Kobieta stawiała raczej na krótkoterminowe relacje z mężczyznami.
Nie chciała się angażować w poważne związki.
Lubiła niezobowiązujące romanse.
Podobno zdarzało jej się nawet spotykać z kilkoma facetami naraz.
Najbardziej szokująca informacja dotyczyła tego, że umawiała się z zajętymi mężczyznami.
Wśród jej kochanków było wielu takich, którzy na co dzień udawali idealnych ojców i mężów.
W mediach zaczęto mówić i pisać o jej drugim sekretnym życiu.
Za dnia miała być zwykłą kobietą, która z pasją wykonuje swoją pracę i ma dobry kontakt z rodziną.
Natomiast ona znalazła się, że ona znalazła się,
że ona znalazła się, że ona znalazła się,
że ona znalazła się, że ona znalazła się,
że ona znalazła się i ma dobry kontakt z rodziną.
Natomiast kiedy nikt jej nie widział, stawała się zupełnie kimś innym.
Uwodzicielką mężczyzn, która rozbijała szczęśliwe rodziny.
Uwodzicielką mężczyzn, która rozbijała szczęśliwe rodziny.
Brytyczycy ulegli tej narracji.
Początkowe zainteresowanie i współczucie zostało zastąpione obojętnością i pogardą.
Początkowe zainteresowanie i współczucie zostało zastąpione obojętnością i pogardą.
Policjanci również podchwycili ten trop.
Zaczęli wnikliwie przesłuchiwać osoby z jej bliskiego otoczenia.
Chcieli znać nazwiska tych, z którymi mogła być związane,
przynajmniej na krótko przed zaginięciem.
Jak można się domyślać, jej kochankowie nie byli skłonni do rozmów.
W sporej części byli to faceci, którzy mieli dużo dostracenia
w przypadku ujawnienia niewygodnej dla nich prawdy.
Mówiono również o tym, że szefowa kuchni miała nieciekawe grono znajomych.
Ostatnie tygodnie przed zniknięciem
spędzała w dzielnicy mającej złą reputację.

Policja dokładnie przeczesała tą okolice.

Czy 35-latka spotykała się z kimś w ostatnim czasie?

Było to jedno z najważniejszych pytań w śledztwie.

Jeden ze świadków widział, jak wieczorem 16 marca do jej domu zapukał mężczyzna.

Ubrany był w brązową kurtkę, miał przy sobie plecak, wpuściła go do środka.

Następnego ranka wróciła z nim do domu o godzinie piątej.

Pojawiły się głos, że był to ten sam mężczyzna, który wieczór wcześniej złożył jej wizytę.

Inny świadek zeznał, że 17 marca kobieta przyszła do pracy w nie najlepszej kondycji.

Podobno całą noc imprezowała. Piła do czwartej.

Godzinę później miała wrócić do domu tylko po to, aby się przebrać i wyjść do pracy.

Wieczorem była umówiona ze znajomymi. Miała świętować w Pabie dzień świętego Patryka.

Nie przyszła i nikt nie wiedział, dlaczego.

Jedni mówili, że spotkała się w tym czasie z jakimś mężczyzną. Inni, że odsypiała nie przez paną noc.

Kluczem do sprawy byłoby dowiedzenie się, co kobieta robiła wieczorem 17 marca. I z kim?

Jednak nikt z jej przyjaciół nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie.

Wkrótce na policję zgłosiła się osoba, która miała coś ważnego do powiedzenia.

Świadek twierdził, że w środę 18 marca, koło godziny w pół do szóstej rano, jechał rowerem do pracy.

Jego uwagę zwróciło dwoje ludzi. Kobieta i mężczyzna, który w lewej ręce trzymał papierosa.

Ewidentnie o coś się kłócili. Ale zeznający nie słyszał tematu tej awantury.

Wzmianka o tym leworęcznym palaczu okazała się istotna. Policja założyła, że tą kobietą mogła być Klaudia.

Tym bardziej, że tajemniczy mężczyzna z nagrań w pobliżu jej domu także palił papierosa, którego trzymał w lewej dłoni.

Kilku funkcjonariuszy brytyjskiej policji zostało wysłanych na cypr. Tam mieli przeprowadzić część śledztwa.

Zaginiona miała tam znajomych. Poza tym wielokrotnie odwiedzała to państwo.

Warto przypomnieć, że ostatnia wiadomość, którą kobieta otrzymała wieczorem 18 marca 2009 roku, została wysłana przez mężczyznę mieszkającego na cyprze.

Podejrzewano, że w przypadku ucieczki 35-latki mogłaby ona próbować się ukryć właśnie tam.

Jednak na miejscu nie dokonano żadnych istotnych odkryć. Nic nie wskazywało na to, że kobieta może przebywać na cyprze.

Po pięciu tygodniach śledztwo zmieniło swój charakter. W pewnym momencie detektywi zaczęli podejrzewać, że nie doszło do zaginięcia ani dobro wolnej ucieczki, ale do zabójstwa.

Jeszcze raz dokładniej przeszukano tereny wokół jej domu, miejsca pracy oraz okolicy, w której często spotykała się ze znajomymi.

Nurkowie sprawdzali wszystkie pobliskie zbiorniki wodne.

W połowie kwietnia 2009 roku z rzeki przepływającej niedaleko domu Cloudy wyłowiono kobiece zwłoki.

Na tych miast pojawiły się plotki, że ciało należało do zaginionej. Niedługo później szef policji zwołał specjalną konferencję prasową, na której odniósł się do tego makabrycznego znaleziska.

Chciałbym rozwiać wszelkie plotki i wątpliwości, które narosły w wyniku wycieku informacji o tym, że w jednej z rzek odnaleźliśmy zwłoki należące do kobiety.

[Transcript] Kryminatorium / Czy niedopałek doprowadzi do znalezienia mordercy? | 268. KRYMINATORIUM

Sekcja zwłok wykazała, że ciało nie należy do zaginionej 18 marca szefowej kuchni w miejscowym uniwersytecie.

To wiemy na pewno. Prawdziwa tożsamość z Marway na chwilę obecną nie jest jeszcze znana. Śledztwo stanęło w martwym punkcie na kilka lat.

Dopiero w 2013 roku w Jorku powstała specjalna policyjna jednostka zajmująca się poważnymi przestępstwami, takimi jak zaginięcia czy zabójstwa.

W międzyczasie technologia bardzo się rozwinęła.

Dzięki temu udało się pozyskać nowe, cenne dowody w postaci materiałów biologicznych pochodzących z domu i samochodu Cloudy.

W jej aucie znaleziono niedopałek papierosa.

Z relacji rodziny i przyjaciół wynikało, że ona nie paliła.

Przeprowadzone badania wykazały, że kontakt z tym papierosem miał mężczyzna.

Niestety w bazie danych nie było osoby, do której można byłoby przypisać ten materiał biologiczny. Szukano dalej.

Rok później nastąpił długo wyczekiwany przełom w sprawie.

Aresztowano mężczyznę podejrzanego o zabójstwo Cloudy.

A był nim 59-letni Michael Snelling.

Zatrzemany mężczyzna był pracownikiem tego samego uniwersytetu, na którym pracowała zaginiona kobieta.

Zatrudniony był jako technik laboratoryjny na Wydziale Biologii i dobrze znał się z szefową kuchni.

Często wydywano ich w tym samym barze.

Dodatkowo mieszkali w sąsiedztwie.

Niekiedy mężczyzna podwoził ją rano do pracy.

Michael był lubiany przez innych.

Angażował się w różne akcje społeczne.

Wyciągał pomocną dłoń do każdego, kto tego potrzebował.

Jego aresztowanie wzbudziło dużą sensację.

Większość jego znajomych nie mogła uwierzyć, że ten sympatyczny facet mógł mieć coś wspólnego ze zniknięciem.

Jednak niektórzy zaczęli zastanawiać się, czy bycie tak dobrym człowiekiem nie było przypadkiem jedynie jego maską.

Nie podano, co było bezpośrednim powodem aresztowania.

Policja próbowała ukryć tożsamość tego mężczyzna, ale media dość szybko ją odkryły i ujawniły.

Spekulowano, czy znalezione przez śledczych DNA będzie do niego pasować.

Ekipa policyjna przeszukała jego dom i samochód.

Rozkopała ogródek.

Liczyli, że odkryją tam ludzkie kości, ale ostatecznie nie znaleźli niczego.

Wkrótce mężczyzna opuścił areszt jako wolny człowiek.

Rok później media obiegała informacja, że prokurator zastanawia się nad postawieniem zarzutów innym mężczyzną,

mogącą mieć związek ze zniknięciem Cloudy.

Na przełomie marca i kwietnia 2015 roku zatrzymano czterech mężczyzn.

Wszyscy przekroczyli 50 lat.

Mieszkają w tym samym mieście, co zaginiona kobieta.

Cała czwórka opuściła areszt po wpłaceniu kałci, natomiast prokuratura w dalszym ciągu rozważa, czy postawić im zarzuty.

Tym razem zadbano o to, aby tożsamość aresztowanych nie wyciekła do opinii publicznej.

W maju 2015 roku prokuratura wydała specjalne oświadczenie.

Mężczyźni nie mieli nic wspólnego z zaginięciem lub śmiercią kobiety.

Dwa lata później pojawił się nowy podejrzany, a był nim Christopher Hallywell.

19 marca 2011 roku została zamordowana 22-latką o imieniu Cheyenne.

Mieszkała w miasteczku oddalonym około 8 godzin jazdy samochodem od Yorku.

Gdy nad ranem wracała z imprezy w klubie, poinformowała swojego chłopaka, że jest już blisko ich mieszkania.

Niestety na miejsce nie dotarła. Zaniepokojone mężczyzna zgłosił zaginięcie na policję.

Po pięciu dniach odnaleziono jej zwłoki. Spoczywały w płytkim dole, wykopanym w lesie.

Potwierdzono, że ofiara zmarła rano 19 marca, a przyczyną śmierci był uraz głowy.

Jeszcze tego samego dnia policja schwytała sprawcę. Był nim wówczas 47-letni taksówkarz, Christopher Hallywell.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że mężczyzna zabił także 20-letnią Becky.

Dziewczynę od 2007 roku była uważana za osobę zaginioną i zwłoki zostały poćwiartowane.

Nie wszystkie części jej ciała udało się odnaleźć.

Niektórzy wierzą, że Hallywell był sprawcą aż 27 morderstw.

Do kilku z nich mogło dojść 19 marca i dlatego utożsamiano tego mężczyznę ze sprawą Cloudy.

Zakładano, że kobieta została zamordowana właśnie tamtego poranka.

Mężczyźnie udowodniono wyłącznie dwa zabójstwa.

Jednak wiele faktów przemawia za tym, że jest on seryjnym mordercą, podróżującym po kraju w poszukiwaniu swoich ofiar.

Zwolennicy tej teorii uważają, że zamordował Cloudy, a jej zwłoki ukrył wiele kilometrów z dala od jej domu.

Być może nawet je poćwiartował.

Stephen Fullcher, autor książki o zbrodniach Christophera, kilkakrotnie wypowiadał się o zaginięciu Cloudy.

Uważam, że ten człowiek miał coś wspólnego z zaginięciem kucharki z 2009 roku.

On miał pewien schemat działania. Atakował kobiety, które samotnie przechadzały się po ulicach.

Zazwyczaj działał w bardzo wczesnych godzinach porannych albo nocnych.

Tak było w przypadku tego zaginięcia, więc myślę, że policja powinna rozważyć ten trop.

Śledczy wykluczyli go jednak z grona podejrzanych.

Pisarz przekonywał, że w 2009 roku ojciec Christophera mieszkał w pobliżu domu Cloudy, ale inne źródła temu zaprzeczają.

Poza tym zaginiona 35-latką nie pasowała do charakterystyki ofiar tego przestępcy.

Wybierał on młodsze kobiety, które miały mniej więcej 20 lat.

On sam zaprzeczył, że miał cokolwiek wspólnego z jej zniknięciem lub śmiercią.

Na przełomie sierpnia i września 2021 roku policja kontynuowała poszukiwanie.

Przeczesało dokładnie terenę wzdłuż jeziora w St. Hatton.

Wybór tego miejsca wiązał się z nowymi informacjami, które ustaliła policja.

Akcja poszukiwawcza nie przyniosła jednak żadnych nowych wskazówek.
Zaginięcie Cloudy jest jedną z najdłuższych i najgłośniejszych tego typu spraw Wielkiej Brytanii.
Ojciec kobiety do samego końca miał nadzieję, że zobaczy jeszcze córkę żywą.
Niestety tak się nie stało, ponieważ zmarł w 2021 roku.
Matka Cloudy nadal wierzy, że jej córka wciąż żyje.
Tego optymizmu nie podzielają jednak policjanci.
Są pewni, że kobieta została zamordowana.
Liczą tylko na to, że któregoś dnia odnajdą jej szczątki, a wtedy jej bliscy będą mogli je pochować.
Śledczy nadal podejrzewają, że ktoś z jej bliskiego otoczenia posiada cenne informacje, ale boi się je ujawnić.
Co takiego mogłoby kogoś powstrzymać przed ujawnieniem prawdy?
Według policji może mieć to związek ze stylem życia Cloudy.
Zabójcą mógł być jej kochanek.
Motyw?
Obawa przed zapowiedzianym przez kobietę ujawnieniem ich romansu.
Kto wie, może to, czy jaś zdradzą na żona postanowiła się zemścić na kochance męża?
Może wynajęła kogoś do pozbycia się tego rodzinnego problemu?
Czy któregoś dnia poznamy prawdę?
Niektórzy mówią, że nadzieja umiera ostatnia.
Wykorzystano takie portale informacyjne jak The Guardian, Daily Mail czy The Press
oraz teksty autorstwa między innymi Helen Carter, Elizabeth Sanderson i Dżeremiego Smola.